

Dreamlinery jeszcze postoją

3 lutego 2013

Po dwóch tygodniach nadal nie znaleziono przyczyny zapalenia się akumulatorów. Jest postęp, ale nie wiadomo kiedy koniec dochodzenia – to ostatni komunikat w sprawie Dreamlinerów. Wszystkie 50 użytkowanych już samolotów boeing 787 (w tym dwa w barwach PLL LOT) ma na razie zakaz latania.

Prowadzący dochodzenie specjaliści z komisji ds. bezpieczeństwa transportu NTSB badają mikroskopijne fragmenty akumulatorów, przekopują dokumentację techniczną oraz zapisy urządzeń pokładowych z dwóch Dreamlinerów linii All Nippon Airlines, w których w styczniu spaliły się akumulatory. To właśnie było przyczyną decyzji Federalnej Agencji ds. Lotnictwa (FAA) o zawieszeniu do odwołania wszystkich lotów Dreamlinerów. „Nasi specjaliści działają szybko i odnotowaliśmy pewien postęp” – powiedziała w piątek rzeczniczka NTSB, Kelly Nantes.

Problem w tym, że po dwóch tygodniach nadal nie znaleziono przyczyny zapalenia się akumulatorów. Prowadzący dochodzenie sprawdzili już japońskiego producenta akumulatorów. Teraz sprawdzają brytyjskiego wykonawcę systemu ładowania oraz francuską firmę Thales SA, która odpowiedzialna była za system elektryczny samolotu. Choć dochodzenie obejmuje podmioty na trzech kontynentach, powód zapalenia się akumulatorów pozostaje jak na razie tajemnicą. Jak powiedział sekretarz transportu USA Ray LaHood władze „nie znajdują się pod żadną presją” aby wznowić loty – cały Dreamliner będzie gruntownie przebadany aż przyczyna usterki zostanie wykryta. Co może potrwać tygodnie, a nawet miesiące.

To nie są dobre wieści dla firmy Boeing. Koncern dalej kontynuuje produkcję samolotów, a nawet zwiększa tempo. W zeszłym roku zwiększył ilość produkowanych maszyn do pięciu miesięcznie a do końca tego roku chciał wypuszczać z taśm

produkcyjnych nawet dziesięć maszyn miesięcznie. Jednak aż do uchYLENIA zakazu lotów koncern nie może dostarczać nowych samolotów swoim klientom. Analitycy oceniają, że przedłużające się dochodzenie może kosztować firmę z Chicago od 2,5 do 5 mld dolarów straty.

Autor: Paweł Burdzy z Chicago

Źródło: Stefczyk.info